Nr. 27. Kraków 1 kwietnia 1913 r. Bezpłatny dodatek do „NOWIN". (Osobno sprzedawać nie wolno.)

TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY

wychodzi w każdy wtorek jako dodatek do „Nowin"

wraz z Biblioteką powieściową „NOWIN"
- Romans i powieść -
10 tomów rocznie.

KALENDARZYK
(poświąteczny).

Poniedź. Gdy nie wypiłeś moc trunków przy święcie,
To masz, Polaku, chyba rozum w pięcie.

Wtorek. Jeżeliś nie jadł szynki i indyka,
To ci, Polaku, w głowie mocno strzyka.

Środa. Jeżeliś nie jadł metrowej kiełbasy,
Hebesem będziesz po najdłuższe czasy.

Czwartek. Gdyś nie smakował mazurka i placka,
To cię opuszcza uciecha junacka.

Piątek. Jajek na twardo gdyś nie jadł z pół kopy,
Stoisz jak waryat, wobec Europy,

Sobota. Bowiem, losowym umęczon kłopotem,
Chyba, Polaku, wiesz już dobrze o tem,

Niedziela. Że w tej doczesnej życiowej imprezie
Choć jeść ci wolno, ile tylko wlezie.

„Demobilizacya".

— Demobilizacya! Demobilizacya! Mojsie, co to jest demobilizacya?

— Wy, Symcha, handlujecie z pieniądzmi i nie wiecie, co to jest demobilizacya? To jest tak samo, jakby wasz dłużnik dał wam kilka guldenów procentu i wy mu wstrzymujecie na tydzień wykonanie wyroku.

Pogmatwana terminologia.

— Co porabiają obecnie Turcy?

— Szykują kontrrewolucyę na kontrrewolucyę kontrrewolucyi.

Cyrkularz.

Wiedeń, data „demobilizacyi".

Mamy honor donieść, iż otworzyliśmy w Wiedniu szkołę:

języka albańskiego

wyłącznie dla książąt pełnej krwi (Vollblut). Wykłady rozpoczną się natychmiast po zawarciu pokoju bułgarsko-tureckiego.

Na początek zapisali się:
ex-król Portugalski Manuel,
książe Napoleon Bonaparte,
don Jaine de Bourbon,
oraz 146 synów różnych gołych książąt Rzeszy niemieckiej.

Z szacunkiem
Bethmann, Berchtold, Giuliano & Co.

Do obsadzenia

posada **księcia albańskiego**, z pensyą 1200 marek rocznie, mieszkanie, wikt i opierunek, oraz prawo rozdawania orderu: „Weźgłupi". Reflektanci zechcą się zgłosić pisemnie z dołączeniem fotografii do biura komisaryatu 233 rewiru policyjnego w Berlinie.

Pan kapral i pani Wojciechowa.



Pani Wojciechowa: W gazecie stało o dymobilizacyi, ale moigo jak wzieni, tak furt trzymajom w wojsku?
Pan kapral: Ano, bo widzi pani Wojciechowa, dymobilizacyjo jest, ale ryzerwistów muszą trzymać w ryzerwie?

Położenie międzynarodowe.

Wiedeń, dnia 1 kwietnia.

Nasz informator dyplomatyczny, zaćmiwszy sążniste hawana i popiwszy haust czarnej kawy, oświadczył nam:

Sytuacya jest o tyle nowa, że nic się w niej nie zmieniło. Wszystkie nici polityki spoczywają obecnie niewiadomo w czyich rękach. Stąd owo uczucie niejasne, w które jednak na szczęście wpada coraz więcej promieni, niosących z sobą światło. W Londynie sądzą, że Petersburg oryentuje się w Paryżu, który sonduje grunt w Berlinie, patrzącym bacznie, co myśli Wiedeń, zajęty w tej chwili gruntownem śledzeniem nastroju nad Newą, Tamizą, Sekwaną, Sprewą.. Dowód to najlepszy, że mimo wszystko, mocarstwa są solidarne, że harmonia ich jest niewątpliwa, jakkolwiek nikt nie przeczy silnym kontrastom.

Owszem.

— Czy może być na świecie coś gorszego od prusaka-hakatysty?

— Owszem! Dwóch prusaków hakatystów.

Po świętach.

— No to już, chwała Bogu, po świętach!

— Dlaczego „chwała Bogu„?

— Ponieważ czuję straszny ciężar w żołądku a niezwykłą lekkość w kieszeni.

Prima Aprilis.

O zwyczaju zwodzenia przyjaciół i znajomych w dniu 1-szym kwietnia czytamy w „Encyklopedyi staropolskiej" Glogera:

„Początek tego zwyczaju niektórzy wywodzą od uroczystości dawnych Rzymian na cześć bożka śmiechu i wesołości, wiadomo bowiem, że poganie rzymscy nowy rok rozpoczynali w d. 1-szym kwietnia, wśród najweselszych zabaw. Inni utrzymują, że żydzi, nie wierząc w Zmartwychwstanie Pańskie, (Chrystus Pan, d. 30 marca przybity na krzyżu, w d. 1-szym kwietnia powstał z grobu), żołnierzy i wszystkich uczyli kłamać. W Polsce od czasów dawnych w tym dniu rozsyłano listy ze zmyślonemi wiadomościami lub zawierające tylko kartkę z napisem: *Prima Aprilis*, a także zwodzono ustnie, aby uśmiać się z łatwowiernych. Stąd przysłowie: „Na prima Aprilis nie wierz, bo się omylisz". Lud zowie zwyczaj ten po swojemu „prymaprylis".

„Encyklopedya powszechna" Orgelbranda dodaje: „Zwyczaj ten starożytny niewiadomo kiedy w kraju powstał".

Otóż, zdaje się, że przywędrował do nas z Francyi i to nie dawniej, niż w wieku XVI.

Jak dotychczas jeszcze chrześcijanie koptyjscy rozpoczynają rok urzędowy od dnia 1-go sierpnia, syryjscy zaś od d. 1-go września. — tak w wiekach średnich było zwyczajem rozpoczynać go albo od dnia Bożego Narodzenia, albo też od Zmartwychwstania Pańskiego.

We Francyi uroczystość noworoczną obchodzono d. 1-go kwietnia i dopiero w 1564 r., za panowania Karola IX, przeniesiono ją na dzień 1-go stycznia. Ma się rozumieć, że przeniesiono również zapożyczony od Rzymian zwyczaj dawania w tym dniu podarunków i składania życzeń. Zmiana powyższa bez wątpienia długo nie mogła przyjąć się wśród mas ludności, przyzwyczajonej do dawnego porządku rzeczy, zwodzono zatem przyjaciół i znajomych, którzy o niej zapominali, udanemi życzeniami i podarunkami.

W Anglii zwyczaj zwodzenia w d. 1-go kwietnia jest bardzo rozpowszechniony. Dzień ten nosi tam nawet z tego powodu nazwę nie bardzo pochlebną dla zwodzonych, nazywa się bowiem dniem wszystkich głupców. (*All fool's day*).

Słynny był w Anglii *Prima Apilis*, urządzony przez niewiadomego sprawcę w 1860 r. D. 31 marca owego roku kilka tysięcy mieszkańców Londynu otrzymało na blankietach dworskich zaproszenie, aby dnia następnego uczestniczyli w uroczystości „mycia białego lwa" w zamku Tower. Zaroiły się tedy nazajutrz rano okolice Toweru gośćmi, przybyłymi pieszo i w powozach, a ponieważ była to niedziela, niezwykłe widowisko ściągnęło niebawem tłumy gawiedzi. Wszystkie ulice okoliczne zapełniły się publicznością, cisnącą się ku zamkowi, zamkniętemu, jak zwykle w niedzielę. Dopiero po kilku godzinach udało się licznym oddziałom policyi ulice opróżnić i wytłomaczyć zebranym, że padli ofiarą mistyfikacyi.

I w prasie rozpowszechnił się, zwłaszcza ostatniemi czasy, zwyczaj zwodzenia czytelników w d. 1-ym kwietnia. Nie jest on

Legenda poświąteczna.

Człowiek czuł się bardzo spracowany i prosił Pana Boga:

— Chciałbym wytchnąć.

Miłosierny Stwórca odrzekł:

— I owszem! Dam ci Święta, a ty sobie z nich weźmij wytchnienie.

Ale usłyszał to książę piekieł i pomyślał:

— Muszę tu wściubić trzy grosze, aby pokrzyżować one zamiary.

I kiedy Święta wielkie nadeszły z polecenia jego wyruszyły Próżność, Żarłoctwo i Pijaństwo.

I oto Próżność sięgała człowiekowi do kieszeni.

Żarłoctwo zepsuło mu żołądek, a Pijaństwo zamroczyło rozum.

I kiedy Święta minęły zapytał pan człowieka:

— Jakże ci poszło?

— Ach, Boże, odpowie obdarty i zmiętoszony, jak najgorzej. Kieszeń moja pusta, żołądek doprasza się się Karlsbadu, w głowie wiruje wszystko jak na centryfudze, a o wytchnieniu ani słychu ani dychu.

Echa świąteczne.

Baba.

(Sonet).

Babo, o babo przedziwnego smaku!
Zdobi cię lukier różanemi wzory,
Kolorowego nie szczędzono maku
I w czub ci wpięto pęk bukszpanu spory.

Lekkaś, że dmuchnąć i nie będzie znaku,
Wskroś cię przejęły pachnące wapory.
I nikt w perfekcyi twej nie znajdzie braku,
Choćby do krytyk był zaiste skory.

„Jako puch jesteś" — tak wyrzekł poeta,
Który na babach znał się także przecie,
A ja to stwierdzam i wierzę poecie.

Bowiem, największa dziś baby zaleta,
A dla gospodyń chluba i podnieta,
Gdy skosztowawszy: „jak puch!" im powiecie.

Kiełbasa.

(Tercyny).

I naliczyłem: kręgów siedm było...
Coraz to mniejsze ku końcowi biegły,
Kędy się jajko, jak wzgórek bieliło.

I na tych kręgach oczy moje legły,
I to wyznaję, że mi było miło
Widok tych kręgów oglądać rozległy.

O! bo nie były to piekielne kręgi,
Po których błądził Dant na dziwy lasy;
Były to złote, zrumienione wstęgi

Wędzonej, lśniącej, litewskiej kiełbasy
I biegły po niej refleksy i pręgi,
A całość była niezrównanej krasy.

W restauracyi.

Kelner: (do gościa, który chce płacić).

— Wielmożny pan miał szklankę piwa, kotlet, porcyę zupy... przepraszam, czy była rakowa czy żółwiowa?

Gość: — Nie wiem... znalazłem w niej cztery muchy.

---

wszakże nowością, albowiem już w r. 1835 r. nowojorski dziennik *Sun* puścił w świat *Prima Aprilis* pod podstacią wiadomości, że zbudowano teleskop tak silny, iż przy jego pomocy dostrzedz można na księżycu najdrobniejsze przedmioty. Miano dostrzedz tam ludzi, mających postać małp uskrzydlonych.

Wiadomość ta obiegła całą niemal prasę nowego świata, zanim okazała się żartem.

Villemessant, założyciel i redaktor „Figara", pierwszy podobno wprowadził Prima Aprilis do prasy francuskiej.

Urażony na konkurentów za to, że przedrukowywali wiadomości z „Figara" bez podania źródła, postanowił zemścić się na nich.

Skorzystawszy z ogłoszonego wówczas (1873 r.) dramatu Dumasa syna, „La femme de Claude", podał d. 1-go kwietnia sensacyjne sprawozdanie z procesu o rzekome zabicie żony przez męża w Bastyi, na wyspie Korsyce. Dopiero, gdy pisma konkurencyjne sprawozdanie to przedrukowały, jako korespondencye własne, Villemessant ogłosił, iż zmyślił je od początku do końca.

Na obronę.

(*Autentyczne*).

Rozprawa skończona, prokurator powiedział swoje, obrońca swoje, prokurator replikował, obrońca coś tam jeszcze zauważył — w rezultacie cały materyał sprawy wyczerpany, należy wydać wyrok.

Procedura jednakże wymaga, żeby sędzia wyrokujący zwrócił się jeszcze do oskarżonego z zapytaniem. Powiada więc:

— Czy oskarżony Hnat Rybojczuk ma jeszcze co dodać na swoją obronę?

Chłop poskrobał się w głowę i powiada wskazując na obrońcę z rozpaczliwym gestem:

— Ani grajcara, wysoki sądzie, ostatnich dwanaście koron zabrał pan adwokat!

Nagroda za uczciwość.

Lokaj trzepie surdut pana i znajduje guldena.

— Mam go sobie wziąć? zapytał się w duchu.

— Nie! odpowiedział sam sobie—zostaw go w kieszeni surduta i zostań uczciwym człowiekiem.

Wsunął guldena z powrotem — ale po chwili rzekł znowu:

— Janie! za swoją uczciwość zasłużyłeś na nagrodę!

Wyjął guldena, a na to miejsce włożył—koronę.

W szkole żydowskiej.

— Mojsie! ile jest gatunków zwierząt?

— Trzy: mięsożerne, trawożerne i koszerne.

Wierszyk melancholijny.

Miłe *złego* początki
Lecz koniec żałosny...
Kochał przez całą zimę,
...*Ślub* w połowie wiosny!

Dobre dziecko.

— Ten mój Józio, to idealne dziecko, dzieli się zawsze ze swem rodzeństwem; niedalej jak wczoraj napoił wszystkie dzieciaki — tranem, przepisanym mu przez doktora!

Epigramy.

Nowa wojna.

Jakoś nam z wojną nie szło. Co się tyczy Serbii,
Nikt nie wiedział czy z Austryą zębów nie wyszczerbi;
Trudno było paktować z półdziką Bułgaryą,
Na cal nie ustąpiła przed wojenną aryą;
Jest nareszcie przeciwnik godny: Czarnogóra!
Dalej naprzód! Zwycięstwo nasze! Vorwaerts! Hurra!
Byłoby tu zwycięstwo, lecz w tem tylko bieda:
Bez pozwolenia drugich zrobić się to nie da!

Vivat Albania!

Szkoda nazbyt długiego, pustego gadania!
Niech żyje niezależna i wielka Albania!
Będzie to dowód ważny, ze Austrya narodom
Sprzyja, które wzdychają ciągle za swobodą.
Sprzyja, wolności życzy i to jako żywie,
Nie dla swych, lecz dla obcych ludów—niewątpliwie!

Tersytes.

Do przebaczenia.

Młody mąż (po powrocie po trzydniowej nieobecności). Dlaczego witasz mnie tak zimno, moja droga?

Młoda żona. Nie zawsze myślałeś o mnie podczas swej nieobecności.

— Czyż nie przysłałem ci pięciu listów w ciągu trzech dni?

— Lecz w czwartym nie przysłałeś mi ani jednego całusa.

— Akurat jadłem wtedy befsztyk z cebulą...

— Ach, mój drogi, jedyny (rzuca mu się w objęcia.

Wspaniałomyślny Szmul.

Rzecz dzieje się na wsi.

— A czego to chcecie, Szmulu?

— Jakto, czego ja chcę?... Przyszedłem jaśnie panu dżedzicowi powiedziecz, co ja już dłużej na moje pieniądze czekać nie mogę i co za to zabiorę wszystkie krowy.

— Ależ mój Szmulu, zabierając mi krowy, zniszczysz mnie ze szczętem!

— Nu, to ja nie taki zły, jak pan dżedzic myszli!... Ja poprzestanę tymczasem na procencie od krów... Jaśnie pan będzie ich sobie trzymał, żywił w oborze, a ja będę ich tylko — doił.

Bardzo przyzwoita zagadka.

Co to za część ciała ludzkiego, która zaczyna się na d, a ma cztery litery?

(Dłoń)

Dla rozrywki: dział zagadkowy.

Rozwiązanie rebusa.

Nagroda bez zasługi nie warta wiele.

Trafne rozwiązania nadesłali pp: H. Andrzejewska, Kraków; A. Golińska Kraków; A. Butrymowiczówna, Kraków; W. Bobrzyński, Kraków; O Niedziałkowski, Kraków; K. Kotulski, Kraków; J. Horowitz, Kraków; J. Ulrich, Kraków; S. Kiliński, Kraków; A. Wysogląd, N. Sącz; I. Tymec, Kraków; J. Gałuszka, Podgórze; R. Reklewski, Kraków; L. Altermanówna, Kraków; J. Zemek; Podgórze; A. Ćwiklińska Kraków; S. Kornaś, Kraków; M. Broszkiewicz, Kraków; E. Gaczoł, Wieliczka; R. Błachowski, Łobzów; L. B., Benczyn p. Crzeźnica; M. Welser, Dzikowice; St. Manowarda, Złoczów; E. J. Kurnik, Kraków; M. Liszkowski, Krasiczyn; M. Firek, Myślenice; M. Fischówna, Wieliczka; M. Malinowska, Oświęcim; M. Gawińska, Tarnów, L. Hauschild, Wieliczka; S. Bukowska, Strzyżów nad Wisłokiem; J. Steindel, Myślenice; T. Wodczyński, Małkowice p. Żurawiec; M. Rzepkowa, Krzeszowice; J. Nekvapil, N. Sącz; Z. Odzieżyńska, Kalwarya Zebrzydowska; M. Borkowska, Dobra k. Zimanowej; K. Sowa, Bochnia; E. Jasiński, Sucha; I. Chmiel, Przecław; J. Szymani, Mielec; S. Pieprzakowa, Rzeszów; W. Rapacz, Bolęcin; M. Radlmesserówna, Swoszowice; K. Suchanek, Węgierska Górka; A. Dziadykowa, Mielec; R. Dworzak, N. Sącz; H. Markiewicz, Uście Solne; M. Parylakowa, Tenczynek.

Nagroda (Kalendarz powieściowy „Nowin") przypadła losem Wp. A Butrymowiczównie w Krakowie (do odebrania w Adm.)

Ze względu na wielką ilość trafnych rozwiązań wyznaczyliśmy drugą nagrodę (Kalendarz powieściowy „Nowin"), która przypadła losem Wp. W. Rapaczowi w Bolęcinie (Kalendarz wysyłamy).

Odpowiedzi red. działu zagadkowego. Wp. K. Sowie w Bochni: Za życzenia serdecznie dziękujemy.

Wpp. J. Zemekowi w Podgórzu i E. J. Kurnikowi w Krakowie: Rozwiązania poprzedniego rebusa są trafne, nadeszy jednak zapóźno.

Dział zagadkowy zamykamy w poniedziałek w południe, przeto uwzględnione być mogą rozwiązania które nadejdą do godz. 12 w południe.

Wp. Panu St. D. we Frysztnku, W. M., W. R. i Szczęsny K. Za nadesłane zagadki i rebusy dziękujemy. Zużytkujemy niebawem.

Nowy rebus konkursowy.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie